



SPRAWIEDLIWY WYROK

Dolewski i Rozmanit skazani na karę śmierci Pozostali oskarżeni na karę długoletniego więzienia

W dniu wczorajszym Wojskowy Sąd Rejonowy ogłosił wyrok w sprawie Stanisława Dolewskiego i jego szajki. Na sali sądowej i przed megafonami zainstalowanymi na Placu Dąbrowskiego przed gmachem Sądu zgromadziły się tłumy publiczności.

Wśród ciszy, jaka zapanowała na sali sądowej, ppłk. Ochnio odczytuje wyrok: „Po rozpatrzeniu w dniach 5, 7, 8, 9 i 10 sprawy Stanisława Dolewskiego, Jana Kozioła, Mariana Kuchowskiego, Witolda Biedrzyckiego, Romana Romańczuka, Zbigniewa Rozmanita i Edmunda Springera — Sąd orzekł wszystkim oskarżonym uznać winnymi zarzucanych im przestępstw z art. 3 paragr. 2 Dekretu o przestępstwach szczególnie niebezpiecznych w okresie odbudowy Państwa Polskiego i skazać:

STANISŁAW DOLEWSKIEGO za utrudnianie działania aparatu państwowego, za łapownictwo i przekupstwo, za korumpowanie urzędników państwowych — na karę śmierci i utratę praw publicznych i obywatelskich na zawsze, oraz przepadek całego mienia na rzecz Skarbu Państwa; za zaciągnięcie pożyczki z Banku Handlowego bez dostatecznego zabezpieczenia, oraz za finansowanie PSL — na karę śmierci. Za utrudnianie działalności Państwowej Centrali Handlowej w zakresie planowego rozdziału papieru — na karę 15 lat więzienia i utratę praw publicznych i honorowych na lat 5.

Łącznie Sąd wymierzył Dolewskiemu karę śmierci, utratę praw publicznych i honorowych na zawsze, oraz orzekł konfiskatę jego mienia na rzecz Skarbu Państwa.

Oskarżony **KOZIÓŁ** — za finansowanie przedsiębiorstwa Dolewskiego wbrew zasadom handlowym, oraz za udzielenie mu kredytu z pieniędzy państwowych na cele propagandowe PSL został skazany na 10 lat więzienia i utratę praw publicznych i honorowych na lat 5. Sąd zasądził również przepadek całego jego mienia na rzecz Skarbu Państwa.

Oskarżony **KUCHOWSKI** został skazany na 5 lat więzienia i utratę praw na 2 lata, oraz przepadek mienia na rzecz Skarbu Państwa.

Oskarżony **BIEDRZYCKI** został skazany na 6 lat więzienia i utratę praw na 2 lata, oraz przepadek mienia na rzecz Skarbu Państwa.

ROMAŃCZUK za działanie na szkodę sektora prywatnego, spółdzielczego i pa-

ństwowego, za sprzedaż z nadpłatami papieru w PCH — został skazany na 15 lat więzienia, 5 lat utraty praw obywatelskich, oraz przepadek mienia.

OSKARŻONY ROZMANIT za całokształt swoich przestępstw ustalonych na przewodzie sądowym został skazany na **KARĘ ŚMIERCI**, utratę praw publicznych i honorowych na zawsze, oraz konfiskatę całego mienia na rzecz Skarbu Państwa.

SPRINGER został skazany na 12 lat więzienia i utratę praw na lat 5, oraz przepadek mienia. Na mocy amnestii Sąd zmniejszył mu karę do lat 8-iu.

Sąd zaliczył areszt tymczasowy oskarżonym Koziołowi, Kuchowskiemu, Biedrzyckiemu, Romańczukowi i Springerowi.

W obszernym uzasadnieniu Sąd podkreślił, że po przeprowadzeniu przewodu są-

dowego i uwzględnieniu całokształtu okoliczności ujawnionych na rozprawie, **SĄD USTALIŁ BEZSPRZECZNIE WINĘ OSKARŻONYCH.**

Po odzyskaniu niepodległości, kiedy cały naród w wielkim wysiłku dźwigał się z ruin i większość narodu z całą energią stanęła do pracy w warunkach nowej rzeczywistości, elementy wrogie wywodzące się ze sfer kapitalistyczno-obszarniczych wykorzystywały ciężkie położenie narodu. Te wrogie elementy na tle nowej rzeczywistości prowadzą walkę w różnych przejawach — w działalności politycznej, szpiegostwie, terrorze, dywersji, a także przez próby akcji sabotażowych w dziedzinie gospodarki planowej.

Do grupy tych ostatnich zaliczają się oskarżeni w niniejszym procesie.

Następnie Sąd wymienił w uzasadnieniu wyroku szczegółowo wszystkie przestępstwa oskarżonych i podkreślił, że wina ich została w świetle ich własnych zeznań, zeznań świadków i opinii biegłych całkowicie udowodniona. Sąd podzielił kwalifikację prawną prokuratora, bo wszystkie przestępstwa miały charakter sabotażu gospodarczego i nie dał wiary kłamliwym wyjaśnieniom oskarżonych.

Wnioski obrony dotyczące zmiany kwalifikacji prawnej przestępstw Sąd odrzucił jako bezzasadne i uznał, że **DZIAŁALNOŚĆ OSKARŻONYCH BYŁA WYBITNIE ASPOŁECZNA I SZKODLIWA, ZWŁASZCZA DOLEWSKIEGO I ROZMANITA.**

Po odczytaniu wyroku Sąd podał do wiadomości oskarżonych, że przysługują im w ciągu 7-iu dni prawo złożenia skargi rewizyjnej do Najwyższego Sądu Wojskowego.

W stosunku do wszystkich oskarżonych środek zapobiegawczy został utrzymany w mocy. (M. Z.)

Nowe sukcesy gen. Markosa

Zołnierze ateńscy masowo przechodzą do armii ludowej

RZYM PAP. Rozgłoszą Wolnej Grecji komunikuje, że oddziały generała Markosa wyzwoły 8 miejscowości, zadając przy tym poważne straty wojskom ateńskim. Mężczyźni z wyzwolonych terenów przyłączyli się do armii demokratycznej.

W Epirze oddziały generała Markosa roz-

biły jednostki przeciwnika pomimo jego liczebnej przewagi poparcia lotniczego główne walki miały miejsce na południe od Kera micia.

RZYM PAP. Radio Wolnej Grecji donosi, że w ostatnich tygodniach notuje się coraz częściej wypadki zbiorowej dezercji z szere-

gów greckich wojsk ateńskich. Utworzono specjalne oddziały żandarmerii wojskowej, które mają za zadanie wyszukiwanie dezertersów.

W Salonikach odbył się w tych dniach proces przeciwko żołnierzom którzy próbowali zbiec do armii demokratycznej. 4 spośród nich skazano na śmierć, zaś trzech na dożywotnie więzienie. Zapowiedziano podobne procesy przed trybunałami wojskowymi w Atenach przeciwko 30 żołnierzom-dezertersom, w Kavalla — przeciwko 20 i w Janinie przeciwko 10.

RZYM PAP. Według komunikatu rozgłoszą Wolnej Grecji, wszyscy urzędnicy państwowi zostali wezwani do pisemnego potępienia greckiego rządu demokratycznego. Na mocy uchwalonej niedawno ustawy o lojalności dla reżimu ateńskiego, zwolniono 15 tysięcy urzędników państwowych z powodu ich przekonań demokratycznych. Czystka w administracji prowadzona jest nadal.

Narody w jarzmie

planu Marshalla — już nie odzyskają niepodległości — zapowiada Lewis Douglas — ambasador amerykański w Londynie

WASZYNGTON PAP. — Ambasador amerykański w Londynie, Lewis Douglas, który jest desygnowany na kierownika agentury, mającej realizować plan Marshalla, złożył przed senacką komisją spraw zagranicznych oświadczenie w sprawie tego planu.

Douglas zaznaczył, iż skutki planu Marshalla będą trwały znacznie dłużej, niż okres 4-letni, przewidziany dla realizacji planu. Odpowiadając na pytania członków komisji, Douglas podkreślił, że po roku 1952 kraje europejskie, uczestniczące w planie Marshalla, nie wrócą do koncepcji suwerenności, lecz — „wzniosą się ponad pojęcia suwerenności”.

Mówca podał, że plan Marshalla nakłada na kraje europejskie pewne zobowiązania, a wykonanie tych zobowiązań doprowadzi do rewizji pojęcia suwerenności”.

Nowa ofensywa Holendrów na frontach walk w Indonezji

MOSKWA (obsł. wł.) — Z Jogiakartty donoszą, iż w dniu wczorajszym wojska holenderskie rozpoczęły szerokie operacje wojen-

ne, zmierzające do wyparcia wojsk republikańskich, znajdujących się za t. zw. linią demarkacyjną Van Mooka.

Burzyciele Warszawy

przekazani będą władzom polskim

WARSZAWA (PAP). W najbliższym czasie uda się do Niemiec pierwszy prokurator NTN Stefan Kurowski w celu omówienia kwestii przekazania prokuraturze polskiej generałów niemieckich, którzy dopuścili się zbrodni wojennych w czasie tłumienia powstania warszawskiego.

Są to: dowódca naczelny grup operujących w Warszawie, gen. von dem Bach, dowódca oddziałów policji sprowadzonej z Poznania — gen. Reinefahrt oraz dowódcy 9-ei armii we-

hrmachtu, Vormann i Luetwitz.

Reinefahrtowi podlegały również dywizje: Dirlwegangera, złożona z kryminalistów niemieckich oraz Kaminskyego, który dowodził oddziałami własowców.

Przed ekstradycją do Polski gen. von dem Bach wystąpi jeszcze w charakterze świadka w procesie przeciw naczelnemu dowództwu armii niemieckiej (Oberkommando der Wehrmacht), który to proces rozpocznie się w Norymbberdze na początku lutego br.

Churchill pasowany na... socjalistę



Prawicowi przywódcy angielskiej Partii Pracy postanowili zaprosić na dzień 31 marca rb. przedstawicieli partii socjalistycznych 16 krajów europejskich, uczestniczących w planie Marshalla na specjalną konferencję. Uczynili to, gdy upadły wniosek przedstawicieli Partii Pracy na międzynarodowej komisji socjalistycznej, aby inicjatywę podobną podjęła wspomniana komisja.

„News Chronicle” — jedną z czołowych poważnych pism angielskich donosi, że Na-

KONFERENCJI TEJ WYSTĄPIĄ ATTLEE I BEVIN, JAKO ORĘDOWNICY CHURCHILLOWSKIEJ KONCEPCJI (planu) W SPRAWIE STWORZENIA STANÓW ZJEDNOCZONYCH EUROPY ZACHODNIEJ, OCZYWIŚCIE POD WYSOKIM PROTEKTORATEM GIEŁDZIARZY AMERYKAŃSKICH.

Jak podaje „NEWS CHRONICLE” JEDEN Z CZOŁOWYCH DZIAŁACZY PARTII PRACY OŚWIADCZYŁ WSPÓŁPRACOWNIKOWI GAZETY, ŻE LABOUR PARTY POWINNA PODJAĆ KONCEPCJĘ CHURCHILLA I, „ZE NIE WIDZI POWODÓW, BY W TEJ ZAPOWIEDZIANEJ KONFERENCJI NIE MIAŁ WZIĄĆ UDZIAŁU CHURCHILL” (dosłownie! Red.).

CHURCHILL, JAKO WÓDZ DUCHOWY I NAUCZYCIEL MIĘDZYNARODOWEJ KONFERENCJI SOCJALISTYCZNEJ — TO ZAISTE WIDOWISKO GODNE BOGÓW.

Do czego stoczyć się musiał przywódca socjalistyczny, któremu powyższe oświadczenie przeszło przez gardło. Jakże musiał się śmiać do rozpuku Winston Churchill, ten rutynowany w sztuce szpiegostwa, dywersji i podżegania do wojny stary przywódca konserwatystów, rzecznik giełdźiarzy z City i Wall-Street.

„News Chronicle” w jednym miał rację: rzeczywście nie ma już dziś różnic istotnych między Attlee, Bevinem, Blumem czy Mochem, a Churchilllem.

Robotnik angielski rzeczywście już mógł stracić orientację, jaka jest różnica między Attlee i Bevinem, a Churchillem lub Edenem. MARTWI SZYBKO JADA.



PRÓMYK

»Ludzie wolni są braćmi«

Antoni Czechow

UCZNIACY

(Dokończenie)

— Boże drogi, nawet nożyć nie wolno brać! — odpowiadał płaczącym głosem Iwan Nikołajewicz i rzucając się na oparcie krzesła przybierał minę człowieka skrzywdzonego, lecz po minucie ożywił się.

Za poprzednich przyjazdów Włodzio także zajmował się przygotowaniami do choinki albo wybiegał na dwór popatrzeć, jak farnał i pastuch wznoszą górę śniegu, ale teraz ani on, ani Soczewicyn nie zwracali najmniejszej uwagi na różnokolorowy papier i ani razu nie poszli do stajni, tylko siedzieli przy oknie rozmawiając szeptem; potem wzięli atlas geograficzny i zaczęli studiować kartę jakiejś części świata.

— Z początku do Permy... — mówi Soczewicyn cicho. — Ślad do Tomsku... potem... potem... na Kamczatkę. Stamtąd przewiozą nas łódkami przez zatokę Beringa... I otóż Ameryka... Tu wiele futerkowych zwierząt.

— A Kalifornia? — spytał Włodzio.
— Kalifornia niżej. Byłoby się tylko dostać do Ameryki! Zwynność można dostać polowaniem i grabieżą.

Uśmiechnąwszy się smutnie, dodał: — Czy wiesz, że Indianie napadają na pociągi? Ale najgorsze są moskity i termity.

— Cóż to takiego?
— To coś w rodzaju mrówek, tylko że ze skrzydłami. Bardzo boleśnie kasaają. Czy wiesz kim ja jestem?

— Pan Soczewicyn.
— Nie! Ja jestem Montigomo, Jastrzębi Szpon, wódz niezwykłych.

Niezrozumiałe słowa Soczewicyna, jego ciągłe szepty z Włodziem i zamyslenie Włodzia — wszystko to było zagadkowe i dziwne. Obie starsze dziewczynki, Katia i Sonia zaczęły śledzić i obserwować chłopców. Wiedząc, że chłopcy będą musieli przejść kilka tysięcy wiorst i po drodze walczyć z tygrysami i dzikusami, po czym wydobywać złoto i skupywać sionową kość, zabijając wrogów, łączyć się z piratami, pić dżyn, a w końcu ożenić się z najpiękniejszymi dziewczynkami i zostaną właścicielami plantacji. Rozmawiając Włodzio i Soczewicyn w zachwyceniu przerywali sobie wzajemnie. Soczewicyn nazywał siebie przy tym: Montigomo Jastrzębi Szpon, a Włodzia: mój brat Biała Twarz.

— Ty uważaj i aby nie powtórzył mamusi — ostrzegła Katia Sonię udając się z nią na spacer. — Włodzio przywiezie nam z Ameryki złota i kości sionowej, a jeśli powiesz mamie, to go nie puszcza.

Na dzień przed Wilią Soczewicyn cały dzień studiował kartę Azji i zapisywał coś, zaś Włodzio, warty, pulchny, jakby ukąszony przez pszczołę, chodził po pokojach i nic nie jadł. Raz nawet zatrzymał się w dziecięcym pokoju przed Ikoną, przeżegnał się i rzekł: — Boże, przebacz mi grzeszemu! Boże, chroń mą biedną, nieszczęsną mamę!

Pod wieczór rozplakał się. Idąc spać długo ścisnął ojca, matkę i siostry. Katia i Sonia wiedziały, o co chodzi, tylko najmłodsza Masha nie rozumiała, a patrząc na Soczewicyna zamyślała się i mówiła wdychając:

— Niania powiada, że w post trzeba jeść groch i soczewicę.

W Wilię wczesnym rankiem Katia i Sonia wstały cicho z łóżek i poszły popatrzeć, jak chłopcy będą się wyprawiać do Ameryki. Podkradły się pod drzwi.

— A więc nie jedziesz? — zapytał surowo Soczewicyn. — Mów, nie pojedziesz?

— Boże! — płakał cicho Włodzio. — Jakże ja pojedę? Mnie tak żal mamy!

— Bracie mój, Biała Twarzo, proszę cię, pojedźmy! Upewniałeś mnie wszak, że pojedziesz, sam mnie łudziliś, a teraz jak przyszło co do czego, to stchórzyłeś.

— Ja... nie stchórzyłem, tylko mi żal mamy.

— Więc gadaj, jedziesz, czy nie jedziesz?

— Ja pojedę, tylko... tylko poczekaj. Chciałbym być trochę w domu.

— W takim razie, ja sam jadę! — zdecydował Soczewicyn. — Obejdę się bez ciebie! A chciałeś polować na tygrysy, bić się! Jeżeli tak, to oddaj mi moje naboje!

Włodzio zapłakał tak gorzko, że siostry nie wytrzymały i także cicho zapłakały. Nastąpiła cisza.

— Więc nie jedziesz? — spytał raz jeszcze Soczewicyn.

— Po... pojedę.

— To ubieraj się!

I Soczewicyn dla podtrzymania Włodzia na duchu zaczął wychwalać Amerykę, rycząc jak tygrys, naśladować statek, wreszcie obiecał oddać Włodziowi wszystkie sionową kość i wszystkie łwie i tygrysie skóry.

Gdy dziewczęta wróciły do siebie i zaczęły się ubierać, Katia mając oczy pełne łez powiedziała: — Ach, tak mi strasznie!

Do godziny drugiej, do obiadu, był spokój, ale przy obiedzie nagle okazało się, że chłopców nie ma w domu. Rozeszano na wszystkie strony ludzi — bezskutecznie. Posłano na wieś — tam ich również nie było. Herbatę także pili bez chłopców, a gdy zasiedli do kolacji, mamusia niepokoiła się ogromnie i nawet płakała. Nocą znów chodzili na wieś, szukali z latarniami nad rzeką, Boże, jaki zamęt! Na drugi dzień przyjechał rewirowy, spisywali w stołowym jakiś protokół. Mama płakała.

Ale oto przed domem zatrzymały się znów wielkie, chłopskie sanie i od trójki białych koni buchał biały тумan.

— Włodzio przyjechał! — krzyknął ktoś na dworze.

— Włodeczek przyjechał! — pisnęła Natalla wbiegając do stołowego. I Milord zaszczeakał basem: Haul! Haul! Okazało się, że chłopców zatrzymano w mieście na bazarze (oni szukali tam prochu). Włodzio wszedłszy do przedpokoju zaryczał i rzucił się matce na szyję. Dziewczęta drząc z niepokoju zastanawiały się, co teraz będzie; słyszały, jak tatuś poprowadził Włodzia i Soczewicyna do gabinetu i długo tam z nimi rozmawiał; mamusia tam była również i płakała.

— Czy tak można? — przekonywał tatuś. — Nie daj Boże, dowiedzą się w szkole i wyrzucą was! Wstyd, panie Soczewicyn, to pan był iniektorem i mam nadzieję, że zostanie pan ukarany przez rodziców. Czy tak można? Gdzieście nocowali?

— Na dworcu! — odrzekł hardo Soczewicyn.

Potem Włodzia położono do łóżka i przykładano mu do głowy kompres z octu. Wysłano depezę i na drugi dzień przyjechała mama, matka Soczewicyna i zabrała syna. Soczewicyn odjeżdżając miał surowy wyraz twarzy i na pożegnanie nie powiedział do dziewcząt ani słowa; wziął tylko zeszyty od Kati i napisał na pamiętkę: Montigomo Jastrzębi Szpon.

DEJA, TRZY SIÓSTRY

Przepraszam za zwłokę w odpowiedzi. Mały Januszek dostał już chyba opragnioną książkę bośmy mu ją wysłali. Co do Pani sprawy osobistej — przekazaliśmy ją Lidze Kobiety, która będzie się starała dopomóc Pani. Gdy znajdzie się coś, dostanie Pani listowną wiadomość.

Redaktor



Było to 9 stycznia 1797 roku. Za zgodą wodza naczelnego armii francuskiej we Włoszech, generała Bonaparte, utworzono oddziały polskie, którym nadano tytuł „Legionów” polskich, posilających Lombardię. Na naramiennikach legionistów wyhaftowano wiele mówiące hasło „Ludzie wolni są braćmi”.

Polacy wierzyli, że niezwykła armia francuska rozgromi Austrię, a potem już otworzy się przed nimi prosta droga do polskiej ziemi.

Prosta i łatwa. Przecież 15 milionów Polaków czekało na hasło powstania. W kraju organizowano się w związkach podziemnych, gromadzono broń.

Henryk Dąbrowski, wódz legionów, miał ciężkie zadanie przed sobą. Ze wszystkich stron zdążali do Legionów ochotnicy, przez granicę przedzierali się rozproszeni po całym świecie dawni oficerowie Kościuszki. Wszyscy czekali na rozkaz walki z zaborcami, a tymczasem Bonaparte zawiera pokój z Austrią, z jednym z zaborców, i zobowiązuje się nie udzielać poparcia Legionom.

Henryk Dąbrowski wówczas pisze do generała Bonaparte list, którego każde słowo będzie w sto lat później dźwięczało straszliwą wymową krzywdy:

„Już przyszłość pochlebna uśmiechała nam się z dala, cieszyliśmy się nadzieją zbierania pod Twoim przewodem laurów zwycięstwa, zdawało nam się, że z dnia na dzień siły nasze zwiększają się i, że idąc w ślad Twoich zwycięstw, natrafimy wreszcie na gościniec, prowadzący nas do ojczyzny naszej...”

„Czyż sami Polacy zostaną zapomniani? Czyż sami staną się ofiarą i dlaczego? Chyba dlatego, że służyli wczynie sprawie wolności...”

Bonaparte uśmiecha się. Polacy są wierni, wytrzymają przy jego boku, poprowadzi ich przez krwawe pola bitew, wskazując im za

każdym razem miazę niepodległej ojczyzny.

Będą się chłopcy mazurscy bili w Rzymie i w Neapolu, będą ginęli pod Trebbią. Na miejscu tych, co legną, zjawiają się wciąż nowi żołnierze. Aż dojdą kiedyś do tej ziemi wyteścionej, daleka, okrężną drogą. — Garść tylko pozostała z tych pierwszych dni powstania Legionów, garść tych, którzy w służbie cesarza nie zapomnieli, że na ich epoletach napisano kiedyś dumne hasło: „Ludzie wolni są braćmi”.

J. M. Szancer.



Drogi Promyku!

Mam zaszczyt stale pisywać do Ciebie, a więc chcę zadać Ci kilka pytań. Otóż Promyk ma tylko jedną stroniczkę, która po zamieszczeniu różnych artykułów, nie ma już miejsca dla „utworów” młodzieży.

Czy Promyk nie mógłby więcej miejsca zostawić dla artykułów młodzieżowych? Przecież Promyk ukazuje się tylko raz na tydzień, a więc powinny być na tej jednej stroniczce same „utwory” czytelników i listy. Przecież dużo z nas pisze do Ciebie, Promyku, i czeka na ukazanie się swych opowiadań całymi miesiącami.

A więc proponuję, ażeby jeden tydzień Promyk zawierał artykuły starszych o pouczającym temacie, a w drugim tygodniu same „utwory” czytelników. Dwa razy na miesiąc

niech młodzież się wypisze na łamach Promyka. Czy mój projekt da się wprowadzić w życie?

Jerzy Kraskowski

ucz. kl. VII szk. nr. 11.

*

ODPOWIEDZ REDAKTORA.

Drogi Jurku!

Nad pomysłem Twym warto się zastanowić, a zyczyłbym sobie gorąco, by zrobili to wszyscy czytelnicy Promyka, a nie tylko Redaktor. Ja osobiście nie mam jeszcze w tej chwili przemyślanego zdania w tej sprawie, lecz spodziewam się, że zanim nasi młodzi czytelnicy zdążą pomyśleć i napisać mi o tym, do tego czasu i ja sam zdążę spokojnie rzecz tę przemyśleć.

A więc, drodzy czytelnicy, co myślicie o tym projekcie Waszego kolegi Kraskowskiego? Redaktor.

Z życia Partii

ODPRAWA PRELEGENTÓW
Dzisiaj o godz. 17-ej w lokalu własnym...

ZEBRANIA KÓŁ PPR.
W dniu dzisiejszym odbędą się zebrania kół...

RUDA PABIANICKA
O godz. 13-ej tkalnia PZPB w Rudzie Pabianickiej...

WIDZEW
O godz. 14-ej Dublarnia, Skręcalnia, Metalnia...

GÓRNA
O godz. 14-ej koła oddziałów A B C PZPB...

GÓRNA PRAWA
O godz. 13.30 PZPB Nr 6 „B” — koło 3, PZPW...

FABRYCZNA — PZPB Nr 1
O godz. 13.30 Nowa Tkalnia koła 2, 4 i 5.

SRÓDMIEŚCIE
O godz. 16-ej Zjedn. Przem. Jedw. O godz. 15.30...

SRÓDMIEJSKA LEWA
O godz. 16.30 Gazownia — koło II KEŁ., koła...

SRÓDMIEJSKA-PRAWA
O godz. 14-ej f. „Eisert — Schwelkert” —...

STAROMEJSKA
O godz. 14-ej tkalnia PZPB Nr 2 — zmiana...

BALUTY
O godz. 15.30 tkalnia PZPJG Nr 8. O godz. 14-ej...

UWAGA! Jutro dnia 14 bm. o godz. 17-ej...

UWAGA, SEKRETARZE DZIELNICY STAROMEJSKIEJ!

Dzisiaj o godz. 17 w lokalu własnym przy ul. Nowomiejskiej...

CENTRALA GOSPODARCZA „SOLIDARNOSC” Jaracza 6 poszukuje wykwalifikowanych BUCHALTERÓW

Akademicki ZYM-ZYCIE logo

UWAGA AKADEMICY PEPPEROWCY
Egzekutywa Akademickiego Komitetu PPR zawiadamia...

Kolejarze budują dom wypoczynkowy
Z inicjatywy koła PPR, istniejącego przy parowozowni...

Ze sportu

Sport od... kuchennych schodów

O czym mówi Łódź, gdy chwilowo zamilkł gong



W łódzkim światku sportowym już od dłuższego czasu...

W łódzkim światku sportowym już od dłuższego czasu panuje nieznośny zastój...

— Śląsk już się wypowiedział. Poparł stanowisko Warty i kto wie, czy nie dojdzie do ponownego spotkania w Poznaniu...

Ciekaw jestem, jakie stanowisko zajmie Łódź.

— Łódź poprze Warszawę — odzywa się ktoś inny. — Łódź zbyt blisko leży Warszawie, aby się...

Zgadamy się z tym w zupełności, i jak się dowiadujemy z miarodajnych źródeł, ŁOZB zajmie właśnie takie stanowisko.

W ŁKS-IE COŚ SIĘ PSUJE...

W kołach zbliżonych do ŁKS-u słychać tajemnicze szepty. Kibice chodzą z zatroskanymi minami i gestykulują o czymś...

15 stycznia

Walne zebranie k. s. „Wima”

Walne doroczne zebranie KS „Wima” odbędzie się w dniu 15 stycznia br. o godzinie 16.30...

Obecność wszystkich członków obowiązkowa.

Sport w Zw. Zawodowych

Samorządowcy już pływają

niedługo będą grali w ping-ponga i piłkę ręczną

Związek Zaw. Pracowników Samorządowych przystąpił do zorganizowania własnego klubu sportowego.

W dniu 9 bm. odbyło się pierwsze zebranie organizacyjne, na którym wybrano tymczasowy komitet organizacyjny...

Pierwsza sekcja, która już rozpoczęła swą działalność, jest sekcja szachowa. Rozgrywki szachowe odbywają się w środy i soboty każdego tygodnia...

Filmowcy wyjeżdżają do Karpacza

Zarząd Główny Związku Zawodowego Pracowników Filmowych R.P. — Wydział W. F. i Sportu, organizuje dla członków Z.K.S. „Filmowic” w Polsce obóz narciarski w Karpaczu od 15 do 30 stycznia br.

nieporozumienia. Doszły już one do takich rozmiarów, że ostatnio zgłosiło rezygnację dwóch zasłużonych działaczy bokserskich...

WRÓCI CZY NIE WRÓCI?

Sympatycy Zrywów też mają tematy do dyskusji. Przede wszystkim przypomniano sobie sprawę Woźniakiewicza. Snuje się więc domysły, czy Moryca wróci, czy nie wróci na ring?

P.M.S. MA NA SUMIENIU GRZYBOWSKIEGO

Tematu do rozmów dostarczył również Grzybowski. Obiecujący ten pięściarz został usunięty z klubu za... opilstwo.

W TRAMWAJU NAJWIĘCEJ SIĘ DOWIESZ O KOLARZACH...

O kolarzach najczęściej ciekawostek można się masłuchać w tramwajach. Z jednym z kontrolerów możnaby było wieść dyskusję na ten temat od Placu Reymonta do Placu Wolności...

KTO DA 120 TYSIĘCY ZŁOTYCH?

Brat Pietraszewskiego, Marian, obok zaprawy zimowej, na którą też uczęszcza, ma jeszcze czymś innym zaprzątniętą głowę — a mianowicie rolkami. Pietraszewski I postanowił skonstruować rolki z zegarem...

nia takich rolek z Poznania. Tak czy owak, zapewne tego rodzaju impreza mas nie ominie. WŁODARCZYK NIE ZASYPIA „GRUSZEK W POPIELE”

Piłkarze ŁKS-u od dłuższego już czasu używają zasłużonego odpoczynku, i aby nie utracić zupełnie kondycji, tańczą od czasu do czasu na swych „czarnych kawach” w Tivoli.

A to splatał im figla...



W związku ze zbliżającą się Olimpiadą duże nadzieje pokładali Anglicy w doskonałym biegaczu Donaldzie Beiley. Tymczasem spółkał ich srogi zawód, gdyż Beiley postanowił wystąpić na Olimpiadzie w barwach... Trynidadu.

Uwaga kolarze!

Z.O.Z.K. przypomina, że 17 bm. (w sobotę) o godzinie 17.30 w lokalu K.S. Tramwajarzy przy ul. 11 Listopada 30, odbędzie się walne doroczne zebranie Związku, na którym obecność wszystkich członków jest obowiązkowa.

W przededniu Olimpiady

Hokeiści francuscy pozostaną w domu

Francuski Komitet Olimpijski, w porozumieniu ze Związkiem Hokejowym, postanowił wycofać z udziału w Igrzyskach swą reprezentację hokejową. Według zdania fachowców przyczyną decyzji Francuskiego Komitetu Olimpijskiego jest zbyt słaba forma reprezentacji hokejowej...

STUDIUM DZIENNIKARSKO-PUBLICYSTYCZNE

Związek Zawodowy Dziennikarzy Rzeczypospolitej Polskiej objął patronat nad łódzkim Studium Dziennikarsko-Publicystycznym. Zapisy kandydatów i rejestracja słuchaczy odbywa się w lokalu „Czytelnika” przy ul. Piotrkowskiej 96. II p., pok. 210 w godzinach od 17 do 19 codziennie z wyjątkiem dni świątecznych i sobót.

Ze względu na konieczność jak najrychlejszego uruchomienia Studium zainteresowani winni niezwłocznie dopełnić formalności.

Zbliża się „Spartakiada”

Sport radziecki w oczekiwaniu nowych rekordów

MOSKWA. — Ogłoszone ostatnio cyfry, dotyczące rozwoju sportu w Federacyjnej Republice Rosyjskiej, świadczą dobitnie o rozwoju wychowania fizycznego w Związku Radzieckim.

70.000 klubów sportowych, zrzeszających 4 miliony sportowców, jest dowodem, że sport obejmuje szerokie masy obywateli. Stała troska rządu o rozwój sieci urządzeń sportowych jest podstawowym czynnikiem, który sprzyja umasowieniu kultury fizycznej.

W okresie ostatnich 10-ciu lat przed wojną wybudowano na terenie Federacyjnej Republiki Rosyjskiej 4117 sal gimnastycznych. 347 stadionów sportowych z trybunami dla dziesiątków tysięcy ludzi, oraz 1.880 obiektów dla

sportów wodnych i zimowych. Masowemu rozwojowi sportu sprzyja również odpowiednia ilość instruktorów i trenerów — absolutnie średnich i wyższych uczelni wychowania fizycznego. Obecnie na terenie Republiki czynny jest 24 uczelni wychowania fizycznego.

Po przejściu strasznego kataklizmu, jakim była dla Federacji Republiki Rosyjskiej ostatnia wojna, sport odradza się w całej pełni, a wyniki sportowców są dowodem też na fizycznej narodzi. W dwa niedpełna lata po wojnie na igrzyskach Republiki, tzw. „Spartakiadzie”, startuje 1 milion 200 tysięcy zawodników bijąc szereg rekordów krajowych. Sportowcy Republiki szeroko rozstawili imię Związku Radzieckiego poza granicami kraju. Dziś

leci: Sewriukowa, Czudina, Majuczaja, Karakulow, Pugaczewski, rekordziści świata w podnoszeniu ciężarów Nowak, czy Bojko, pływacy Meszkow i Bojczenko, łyżwiarze Petrow, Anikanow, Issakowa czy Karelina. Zawodnicy wynikami swymi i sukcesami w innych zawodach Europy udowodnili, że sport radziecki jest potęgą.

W roku ubiegłym zawodnicy Federacyjnej Republiki Rosyjskiej ustalili 238 rekordów Republiki we wszystkich niemal gałęziach sportu. Z cyfry tej 200 jest nowymi rekordami Związku Radzieckiego.

Rozpoczynając się w bieżącym miesiącu „Spartakiada” zimowa w Feder. Republice Rosyjskiej przyniesie niewątpliwie szereg wspaniałych wyników.